

ANNA CZELEJ

Magia związków

RELACJE PARTNERSKIE I RODZINNE WEDŁUG
CHIŃSKIEJ FILOZOFII PRZYRODY I KSIĘGI PRZEMIAN



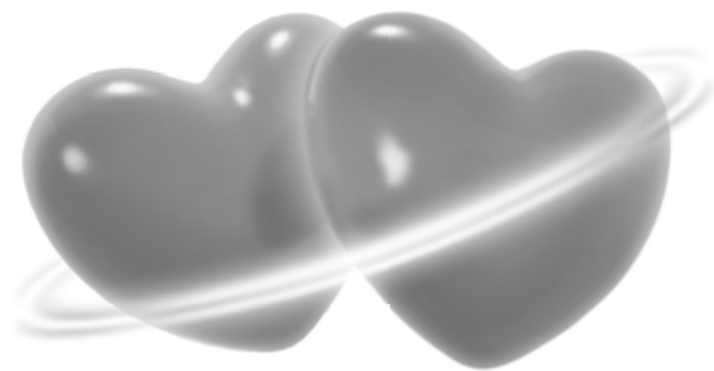
STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
...coś więcej niż psychologia

Magia związków

ANNA CZELEJ

Magia związków

RELACJE PARTNERSKIE I RODZINNE WEDŁUG
CHIŃSKIEJ FILOZOFII PRZYRODY I KSIĘGI PRZEMIAN



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
...coś więcej niż psychologia

Redakcja: Dominika Dudarew
Projekt okładki: Piotr Pisiak
Skład komputerowy: Piotr Pisiak
Korekta: Ewa Skarżyńska
Ilustracje: Anna Czelej
Opracowanie sinologiczne: Dorota Bielán

Wydanie I
Białystok 2011
ISBN 978-83-7377-439-1

© Copyright by Studio Astropsychologii, Białystok, 2011.
All rights reserved, including the right of reproduction
in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
...coś więcej niż psychologia

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – sklep firmowy „Talizman” – detal
www.studioastro.pl e-mail: biuro@studioastro.pl
Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl
PRINTED IN POLAND

Spis treści

Wstęp	7
Zasady transkrypcji chińskiej	13
Wprowadzenie	23
Zaciemnienie światła (zranienie), czyli przygody Piotrusia Pana i Wendy	79
Entuzjazm, czyli pomost do nieba	143
Ustawienia rodzinne Berta Hellingera w świetle chińskiej filozofii przyrody	173
W barwach tęczy	221
Naprawa	249
Zakończenie	287

Wstęp

„Magia związków” to książka, w której analizuję relacje rodzinne przy pomocy niekonwencjonalnych metod. Wychodzę bowiem z założenia, że utarte ścieżki prowadzą niejednokrotnie na manowce, kręcimy się na nich w kółko i nie potrafimy odkryć niczego nowego. Nazywanie zdarzeń wciąż i bez końca tymi samymi słowami prowadzi często do swoistego zapętlenia myśli, kiedy to nie potrafimy przejść do następnych etapów: do refleksji, planu i jego realizacji. Powtarzające się myśli, które krążą wciąż wokół jednego tematu i podpowiadają te same rozwiązania, odbierają nam siłę do działania. I wtedy warto popatrzyć na życie z jakiejś innej perspektywy, zrewidować utarte poglądy, a czasami odłożyć je na półkę.

W zachodniej wizji człowiek zostaje przeciwstawiony reszcie świata; „istnieję ja i świat” – tylko tyle możemy powiedzieć, a do tego zewnętrzny świat nam zagraża, jest nieprzewidywalny, pełen zasadzek i pułapek. Natomiast według chińskiej filozofii przyrody, przedstawionej w *Księdze Przemian – Yi Jing*, w najstarszym dziele filozoficznym starożytnych Chin, człowiek, podobnie jak wszystkie inne żyjące istoty, jest mikrokosmosem wpisanym w całość. Stanowi cząstkę większego organizmu, z którym łączy go niezliczona ilość wzajemnych zależności, gdzie każda zmiana i ruch na jakimkolwiek poziomie wywołuje określony ciąg zdarzeń. To model, w którym główne siły sprawcze – Niebo i Ziemia (yin i yang) są obecne na poziomach wszystkich mikrokosmosów, gdzie obowiązują te same zasady, co na poziomie makrokosmosu. Możemy to sobie wyobrazić jako obracającą się kulę, gdzie Niebo stanowi zewnętrzną warstwę ochronną, a Zie-

mia zajmuje centrum. Wewnątrz tej kuli obracają się inne kule, które symbolizują różne poziomy mikrokosmosów. Na jednym z tych poziomów, między Ziemią i Niebem, znajduje się człowiek, poniżej – układ jego organów wewnętrznych, nad człowiekiem mikrokosmos systemu rodziny. Jakikolwiek ruch na którymkolwiek poziomie mikrokosmosu lub na poziomie makrokosmosu wywołuje ruch na innych poziomach. Na przykład cykliczne zmiany pór dnia i roku wpływają nie tylko na nastroje, emocje i zachowanie człowieka, ale również na sposób funkcjonowania jego organów wewnętrznych.

Każda pora dnia i roku charakteryzuje się właściwym dla niej kierunkiem ruchu; wiosną i o poranku wszystko rośnie i porusza się w górę, w lecie oraz w południe rozprzestrzenia się maksymalnie ciepło, jesienią wszystko się zniża i wraca do centrum. Podobnie człowiek, jego emocje i działanie organów wewnętrznych podlegają cyklicznym zmianom. Rośniemy w górę razem z wiosną i odczuwamy obniżenie nastroju jesienią. Każdej porze roku (Przemianie) przypisane są korelujące z nią zjawiska. Na przykład wiosna to Przemiana Drzewa, należą do niej: poranek, wiosna, wschód, artykuły żywnościowe o smaku kwaśnym, wątroba w ciele człowieka i związane z nią emocje – gniew, praca koncepcyjna itp. W chińskiej filozofii określono dokładnie, w jaki sposób jedna Przemiana zmienia się w następną w powtarzających się cyklach w obiegu karmiącym i jak działa na inne Przemiany i w innych obiegach, w cyklu dominacji, czy też w obiegu raniącym, a tym samym ustalono na przykład zależności między głównymi organami wewnętrznymi w organizmie człowieka i wpływ na te organy zjadanych artykułów spożywczych. To jednak nie wszystko, te same zasady dotyczą wszystkich sfer życia, chociażby elementy krajobrazu można zaszeregować według ich cech i kształtów do jednej z Przemian i wydedukować, w jaki sposób będą działały na człowieka. Mało tego, na harmonijną współpracę organów wewnętrznych w ciele człowieka ma wpływ każdy jego ruch i gest, toteż starożytni

Chińczycy opracowali zestaw ćwiczeń leczniczych – Qi Gong, które niezwykle skutecznie przywracają równowagę tak emocjonalną, jak i fizyczną, a wszystko według jednych i tych samych zasad, o akupunkturze już nie wspomnę. Toteż śmiało można powiedzieć, że chińska filozofia przyrody, a w tym tradycyjna medycyna chińska, zawierają teorie i zasady, które można wykorzystać w każdej dziedzinie życia. Odnoszą się one również do związku mężczyzny z kobietą, chociaż w tym przypadku wyraźniej są widoczne analogie do relacji Ziemi i Nieba, układu yin – yang. Ziemia to kwintesencja yin, a Niebo kwintesencja yang. Wszystkie zjawiska, a w tym człowiek, zarówno kobieta, jak i mężczyzna, są yin – yang. Te dwie siły to dwa przeciwstawne sobie bieguny, które się przyciągają i łączą w celu tworzenia życia. Człowiek jest splotem Nieba i Ziemi, yin i yang, które powinny pozostawać w dynamicznej równowadze. Niemniej, na wyższym poziomie mikrokosmosu, w związku mężczyzny z kobietą, ta ostatnia charakteryzuje się niewielką przewagą yin, czyli ma cechy Ziemi, a mężczyzna ma niewielką przewagę cech yang. Tym samym na poziomie ich związku ma również miejsce przyciąganie yin i yang. W przypadku kiedy to kobieta ma przewagę cech yang, a mężczyzna yin, też występuje przyciąganie yin i yang, ale tego typu związek jest w jakimś sensie chory, bardzo trudny i jego uczestnicy narażają się na traumatyczne przeżycia. W książce omówię szczegółowo tego typu przypadki.

W *Księdze Przemian* charakter zdarzeń jest opisany poprzez analizę kierunku ruchu składowych zjawisk i pozycji, jakie zajmują w stosunku do siebie. Ciała niebieskie nie zbaczają ze swoich torów, trzymają się wytrwale właściwego toru, jest to tajemnica wiecznego istnienia świata. Mężczyznę yin i kobietę yang można zaś porównać do ciał niebieskich, które wypadły ze swoich torów, wykoleiły się, straciły właściwą dla siebie Drogę i zmieniły swoją pozycję w systemie. Ziemia znajduje się w centrum w stosunku do Nieba, takie samo miejsce zajmuje kobieta w poprawnym związku z mężczyzną. Kobieta yang porzuca zaś centrum.

Potrafimy snuć długie rozważania o przyczynach udanych lub nieudanych związków mężczyzny z kobietą, ale nie przywiązujemy w nich żadnej wagi do pozycji, które wobec siebie zajmują i cech ich zachowania według kryteriów yin – yang. Nie potrafimy w ten sposób sklasyfikować emocji, nie wiemy chociażby, że hałaśliwy, głośny śmiech to emocja yang i jako stały obyczaj u nastolatki mówi aż nazbyt dużo o jej osobowości.

W *Księdze Przemian* to właśnie opis zbyt silnych i długotrwałych emocji jest jednym z najważniejszych elementów charakterystyki postępowania człowieka, bo określa on kierunek działania osoby, jej cechy yin i yang.

W swojej książce przedstawiam relacje rodzinne nie tylko z perspektywy chińskiej filozofii przyrody. Zbieżne z tą filozofią są poglądy Berta Hellingera, który przywiązuje ogromną wagę do pozycji, które zajmują ojciec, matka, dziadek, babka, dzieci, wnuki w systemie rodziny.

Jeden z rozdziałów poświęciłam Ustawieniom Rodzinnym Berta Hellingera.

Relacje rodzinne możemy zobaczyć również w barwach i o tym też napisałam, jak i o stosunku do naszych Przodków.

Opis relacji rodzinnych na podstawie pozycji, które zajmują członkowie systemu, i sposobu ich poruszania mogłby wydawać się „techniczny”, gdyby nie fakt, że według starożytnych Chińczyków świat materii przesiąka bez reszty pierwiastek duchowy. Niebo jest obecne na każdym poziomie życia, inicjuje je i wyznacza mu kierunek. Niebo, przenikając Ziemię, stwarza jedność świata. W podstawowej konstrukcji człowieka znajdziemy Ziemię, to jego forma cielesna: tkanki, ścięgna, mięśnie, płyny wewnętrzne, i Ducha Nieba, który wyznacza kierunek rozwoju, wyznacza Drogę, którą człowiek powinien iść. Obecność Ducha Nieba ujawnia się nie tylko w sercu – centrum duchowym człowieka, ale też w każdym ruchu i geście istoty ludzkiej. W tej perspektywie człowiek jawi się jako całość, jeśli podąża w jakimś kierunku, to porusza

się zarówno jego ciało, emocje i pierwiastki duchowe. Ruch ciała odzwierciedla ruch umysłu.

Wiedza z *Księgi Przemian* zawiera niezmiennie prawa przyrody, człowiek ma zaś wolną wolę i nie musi ich przestrzegać. W *Yi Jing* nie znajdziemy jednak słów potępienia dla grzeszników i groźby, że będą się przez wieczność smażyć w piekle: starożytni Chińczycy w ogóle nie wiedzieli, że coś takiego jak piekło istnieje. Problem osoby, która zbacza z właściwej Drogi, płynie pod prąd, odchodzi od swojej natury, polega na czymś innym, przede wszystkim naraża się ona na ciągłe upokorzenia, przeżywa uczucia żalu i wstydu. A poza tym nie może liczyć na udane i harmonijne związki i poprawne relacje rodzinne. *Księga Przemian* nikogo jednak nie potępia, daje każdemu szansę na zmianę jego trudnej i niewygodnej sytuacji życiowej na inną, podpowiada odpowiednie sposoby, które temu służą. Równocześnie uświadamia osobom, które płyną pod prąd i narażają się na niepowodzenia życiowe, że to ich własny wybór, a nie zła wola otoczenia i niesprzyjające, fatalne wręcz okoliczności zewnętrzne. I to tylko tyle.

Zaciemnienie światła (zranienie)

czyli przygody Piotrusia Pana i Wendy

Wśród przyjaciółek, znajomych i krewnych spotykamy niejednokrotnie nieszczęśliwe kobiety. Trudno nam pojąć, z jakiej przyczyny przeżywają osobiste dramaty. Zostają porzucone przez ukochanego mężczyznę, samotnie wychowują dzieci, mają męża alkoholika lub wdają się w burzliwe romanse. Na ogół nie potrafimy zrozumieć przyczyn ich nieszczęść, bo w ogólnym odczuciu kobiety te są wartościowe, ładne, dobrze wykształcone, robią karierę zawodową, udzielają się społecznie i bardzo chętnie pomagają innym. Poza tym wzbudzają sympatię w gronie przyjaciół i znajomych. Mają opinię „solidnej firmy”. Wszyscy wiedzą, że w trudnych sytuacjach zawsze można liczyć na ich pomoc.

Kobiety te też nie wiedzą, z jakiego powodu spotykają je niepowodzenia w życiu osobistym i dlatego, pomimo wszystkich zalet, nie potrafią znaleźć szczęścia w miłości, chociaż tak bardzo się starają i dbają o swojego partnera.

Ten i ów stwierdza w końcu, że mają pecha do mężczyzn.

Równie pechowi bywają mężczyźni, chociaż i w ich przypadku trudno dociec, dlaczego kobiety nie doceniają ich zalet, bo przecież są na ogół ciepłymi, serdecznymi ojcami, chętnie zajmują się i bawią z dziećmi, poza tym są sympatyczni, z błyskotliwą inteligencją, pogodni, przystojni i wysportowani, znają mnóstwo zabawnych anegdotek i dowcipów, lubią się bawić i są duszą towarzystwa. To świetni kumple, lubiani przez kolegów. Na ogół pracują w ciekawych zawodach, są odkrywcami, pisarzami, muzykami, prawnikami, artystami, ludźmi obdarzonymi fantazją i wyobraźnią. Bez trudu zarabiają spore pieniądze, które dosyć łatwo wydają. Zwykle mają pierwszą, potem drugą i trze-

cią żonę albo żonę i pierwszą, drugą, trzecią i dziesiątą kochankę. Ich związki są burzliwe i nietrwałe. Otoczenie mówi o nich, że mają szczęście do kobiet, tyle tylko, że jest to szczęście dosyć krótkotrwałe.

Powszechnie znana bajka opisująca perypetie Piotrusia Pana stała się inspiracją dla Dana Kileya, który napisał świetną książkę pod tytułem „Syndrom Piotrusia Pana”.

Coraz częściej spotykamy się z tym syndromem i mniej więcej wiemy, na czym polega. Piotruś Pan to dorosły mężczyzna, który chce pozostać wiecznym chłopcem, ucieka od odpowiedzialności za partnerkę i dzieci. Przebywa chętnie w świecie Nibylandii, kraina jego wyobrażeń o rzeczywistości wydaje mu się bardziej realna od samej rzeczywistości. Partnerką Piotrusia jest Wendy, nadopiekuńcza mamusia, która go niańczy i zwalnia z wszelkich obowiązków i odpowiedzialności. Oboje nie są szczęśliwi w związku, ale rzadko kiedy chcą zmienić wzorce postępowania. Nie dostrzegają w nich żadnego błędu. Coraz więcej pacjentów obciążonych syndromem Piotrusia Pana pojawia się w gabinetach lekarskich, co podsumował tygodnik „Wprost”¹. Znakomity psychoterapeuta Wojciech Eichelberger sądzi: „Przyczyn syndromu Piotrusia Pana poszukuje się przede wszystkim w przyspieszeniu cywilizacyjnym i zmianach kulturowych wzorców męskości i kobiecości. Nasza kultura coraz bardziej odbiega od archetypu tzw. cnót rycerskich: odpowiedzialności, równowagi wewnętrznej, umiejętności samokontroli, odwagi, siły, zdolności do poświęceń, wierności, odporności, uczciwości, szlachetności”.

Inni psychoterapeuci zauważają, że mężczyźni obciążeni tym syndromem są typowymi pacjentami w ich gabinetach. Określają ich jako wiecznych chłopców, fantastów uciekających przed problemami i odpowiedzialnością w zabawę, hobby, iluzję. Z innych artykułów na ten temat dowiadujemy się, że omawiany syndrom to efekt uboczny promowania postaw feministycznych, które

¹ Joanna Kostyla przy współpracy Ewy Witkowskiej, *Wprost*, 22 sierpnia 1999.

powodują zwolnienie mężczyzn z odpowiedzialności za kobietę i dzieci. Prowadzi to do wzmacniania egoizmu mężczyzny, który dba jedynie o swoją zabawę i przyjemności i porzuca najczęściej partnerkę, czemu ona sama jest sobie winna: „Efektem ubocznym promowania postaw feministycznych jest zwolnienie mężczyzn z odpowiedzialności. Kultura współczesna dała kobietom niezależność i możliwość samorealizacji, ale zarazem powiedziała mężczyźnie, że nie musi się troszczyć o kobietę. A kiedy mężczyzna nie musi być odpowiedzialny, natychmiast „ześlizguje się” w egoizm. Swoją siłę zaczyna wykorzystywać tylko dla siebie, dla własnej wygody. Często zostawia kobietę i dziecko. Rzadko zdarza się sytuacja odwrotna, dlatego nieodpowiedzialność w rodzinie raczej kojarzona jest z mężczyzną niż z kobietą. Piotruś Pan chciałby też, żeby zawsze po przygodzie i zabawie, kiedy już się znudzi i zmęczy, można było wrócić do domu, do mamy. Od kobiety, swojej partnerki, wymaga więc właśnie tego, żeby była jego matką, zawsze była w domu, czekała na niego i akceptowała niezależnie od tego, co robi.

Piotruś Pan jest całkowicie skupiony na sobie. Liczy się dla niego tylko własne „ja”. Nie jest zdolny do budowania trwałych więzi, nie chce podejmować odpowiedzialności. Ludzi traktuje jak zabawki – chce mieć ich tylko i wyłącznie dla siebie, tak długo, aż się nimi nie znudzi. Gdy to nastąpi, wówczas odchodzi.

Właśnie w postawie owej Wendy przejawia się druga, „żeńska” strona syndromu Piotrusia Pana. Polega ona na tym, że kobieta wchodzi w głęboką relację z mężczyzną niedojrzałym, akceptuje jego niedojrzałość, „matkuje” mu i nie stawiając wymagań, nie pomaga mu w osiągnięciu odpowiedzialnej dojrzałości.

Podtrzymuje, ale też za to płaci. W końcu to ją zostawia mężczyzna, to ona zostaje sama z dzieckiem. Mężczyźni są często „latającymi” egoistami, skupionymi na sobie, ale kobiety pozwalają im na to, nie stawiając wymagań. A nie stawiają ich, bo boją się, że zostaną wtedy zostawione. A to budzi ich lęk – nade wszystko chcą być kochane i akceptowane. W ten sposób po-

wstaje błędne koło – obie strony, Piotruś i Wendy, wspierają się wzajemnie w tym, co jest w nich słabe, chore i niedojrzałe”².

Wszystkie przywary Piotrusia omawia zaś szczegółowo wspomniany już wcześniej Dan Kiley, oto fragment jego książki: „Dla wiecznego chłopca znamienne jest »życie prowizoryczne«. Boi się realnego »tu i teraz«, unika związków i sytuacji, z których trudno mu się będzie uwolnić. Mówi, że nie może się związać na stałe z kobietą, bo musi się opiekować mamusią. Gdy trzeba podjąć decyzję, rzuca monetą. Odrzucony, usilnie chce się dowiedzieć »kim był ten drugi, w czym był lepszy«. Brakuje mu godności, aby odejść z klasą – tupie, tuli się i płacze jak dziecko, któremu odmówiono zabawki. Przeciętny Piotruś zapewnia, że jest zdeklarowanym heteroseksualistą, w rzeczywistości jednak czuje się bardzo niepewnie wobec kobiet. Odcina się od wszystkiego i wszystkich lekceważy. Wmawia sobie satysfakcję z pracy zawodowej. Utrzymuje wiele powierzchownych przyjaźni, które uważa za głębokie. I tak jak za młodu nie przepuszcza żadnej okazji do zabawy”³.

Większość autorów opisujących związki Piotrusia Pana z kobietami skupia się na błędach mężczyzny. Wendy postrzega się najczęściej jako ofiarę nieodpowiedzialnego partnera. Kobieta ta wchodzi jednak, ze znanych jej tylko przyczyn, w bliskie relacje z Piotrusiem Panem. Dlaczego to robi?

Przypatrzmy się tak dramatycznym, że aż czasami komicznym związkom Piotrusia i Wendy. Szczególnie interesująca zdaje się tu chwila poznania, która rzutuje znacząco na ich przyszłe losy.

Oto fragmenty historii z życia trzech kobiet z tej samej rodziny: prababki, babki i prawnuczki. Pomimo upływu lat, wszystkie zaczynają się podobnie. Kobieta spotyka mężczyznę. Widać na pierwszy rzut oka, że przeżył on właśnie jakąś katastrofę. Jeśli nie da się tego od razu zauważyć, to opowie jej o tym już

² *Gdzie się podzieli nasi dorośli*, „LIST” 12/2004.

³ Kiley D., *Syndrom Piotrusia Pana*, Jacek Santorski&Co, Warszawa 2007.

w pierwszych dwóch zdaniach. Nie wiadomo jeszcze, skąd ma pewność, że kobieta z zainteresowaniem go wysłucha.

HISTORIA PRABABKI

Zdarzenie ma miejsce w czasie narodowego powstania.

W opustoszałym dworze mieszka młoda szlachcianka wraz z wiernym starym sługą. Któregoś dnia u wejścia do dworu znajduje rannego powstańca. Pomaga mu wejść do środka, częstuje go herbatą z sokiem malinowym i odrobiną samogonu i zaczyna opatrywać mu rany. Obiecuje, że znajdzie dla niego bezpieczną kryjówkę, chwilowo jednak odstępuje mu swoje łóże, bo jest dosyć wygodne. Sama układa się do snu na kozetce tuż za drzwiami sypialni, żeby słyszeć każde jego wołanie i bronić do niego dostępu własną pierśią na wypadek niespodziewanej wizyty obcych wojsk.

Mijają kolejne dni pełne niepokoju o zdrowie gościa i obaw, że wszystko zakończy się katastrofą, ktoś go znajdzie w przytulnej kryjówce. Młodą kobietę wzrusza położenie powstańca i jego bezradność; jest zdany tylko na jej pomoc, więc wzbudza w niej uczucia pełnego oddania i poświęcenia, jakie ma matka dla dziecka. Któregoś wieczoru, kiedy przychodzi opowiedzieć mu na dobranoc kolejną baśń rodzinną, słyszy w sąsiedniej komnacie jakiś potworny rumor, a potem przez uchylone drzwi widzi spadający ze ściany stary zegar i portrety ojca i matki. Przestraszona chowa się pod puchową pierzynkę w łóżku gościa i zostaje tam do rana. Następnego dnia się wyjaśnia, że w nocy straszyl we dworze duch stryja, a był on tragiczną postacią. Stracił kiedyś swoją ukochaną narzeczoną, którą porwał mu młodszy brat dzień po zaręczynach i ją zniewolił. Oszalały z bólu stryj zastrzelił się zaraz po tym wydarzeniu gdzieś w polu na skraju lasu i od tamtej pory straszyl we dworze i mścił się na krewnych. Młoda szlachcianka była córką niedoszłej żony stry-

Wprawdzie Bert Hellinger twierdzi, że nie opiera się w swojej pracy na żadnej teorii, to jednak jego metoda znajduje swe uzasadnienie w prawach znanych w chińskiej filozofii przyrody.

W praktyce uczestnikom Konstelacji Rodziny towarzyszą silne przeżycia.

W Ustawieniach bierze udział grupa osób, spośród nich zostają wybrani reprezentanci rodziny lub dokuczliwych emocji: nadmiernego lęku, agresji czy też choroby. Wybrane osoby wychodzą na środek sali, pozostali uczestnicy warsztatów siedzą cicho z boku i starają się nie zakłócać pola energii, którą tworzą uczestnicy Ustawień. Osoba, która „ustawia” swój problem, staje za każdym z reprezentantów z tyłu i delikatnie przesuwa go na miejsce, które w jej odczuciu zajmuje prawdziwy członek rodziny w systemie. Po chwili wszystkie relacje rodzinne są widoczne jak na dłoni: jedni stają blisko siebie, inni są odwrócony plecami, bywa też, że uczestnicy Ustawień są rozsypani, każdy stoi i w innym końcu sali, odwrócony plecami do pozostałych osób, co daje obraz rozbitej rodziny. Mowa ciała obrazuje tu dobitnie relacje między krewnymi i osobami, które znalazły się w tym kręgu, chociaż do rodziny nie należą. W energetycznym polu rodziny reprezentanci zachowują się i czują tak samo, jak prawdziwi członkowie systemu, nie wyłączając przodków. Nawiasem mówiąc, na Konstelacjach Berta Hellingera nie wywołuje się duchów; prekursorzy rodu są wciąż obecni na poziomie mikrokosmosu organizmu potomków i dzięki temu możemy odczuć ich obecność. Wyjściowe ustawienie pozwala zaobserwować, w jakim kierunku płyną uczucia w systemie. Są widoczne gołym okiem patologie, ale przede wszystkim obserwujemy reakcje i emocje poszczególnych członków rodziny w początkowym układzie. Na przykład młodszy przyrodni braciśzek, który początkowo stoi między ojcem i starszym przyrodnim bratem, wyraża całym sobą nieszczęście swojego położenia i natychmiast zaczyna płakać. Starszy przyrodni brat jest w tym ustawieniu zamknięty i wściekły. Według Berta Hellingera młodsze przyrodnie rodzeństwo dźwiga na swych wątlących barkach

nieszczęścia poprzedniego związku rodzica i rzeczywiście może to czasami przerastać siły malca. Dodatkowo los dziecka pogarsza niekiedy matka, która, kierowana intencją „poprawienia” pozycji potomstwa, popycha je na miejsce starszego przyrodniego rodzeństwa, burząc w ten sposób ład w rodzinie. Zajmowanie zaś cudzych miejsc w systemie rodziny zawsze łączy się z cierpieniem. Nieszczęście dziecka z tego ostatniego powodu nie jest więc nieuniknione, wszystko zależy od postaw rodziców. Na Konstelacjach możemy zaobserwować zmianę zachowania i emocji przyrodnych braci, kiedy to stają się normalnymi, pogodnymi dziećmi w chwili ustawienia ich na właściwych dla nich miejscach. Zdarza się też, że przyrodnie rodzeństwo nawiązuje prawidłowe, pozytywne relacje pomimo negatywnych wpływów rodziców. Nawiasem mówiąc, porządku w rodzinie powinien pilnować ojciec, i to on ma za zadanie ustawienie członków rodziny na ich właściwych miejscach. Mężczyźni na ogół boją się jednak panicznie awantur między byłą i obecną żoną i uciekają z placu boju.

Reprezentanci, ustawieni w układzie wyjściowym, ujawniają wiodące emocje prawdziwych członków rodziny, może to być żal, wściekłość, poczucie wyalienowania. Prowadzący Ustawienia terapeuta zadaje pomimo to pytanie: „co czujesz?”, po czym poleca: „idź za swoim ciałem”. Uczestnicy Ustawień zaczynają się przemieszczać. Na przykład osoba, która odczuwała strach i wściekłość, odsuwa się jak najdalej od swojego prześladowcy.

Życie jest magiczne, więc jeśli koniecznie chcemy, możemy w Konstelacjach Rodzinnych Berta Hellingera zobaczyć magię, możemy też popatrzeć na nie z perspektywy chińskiej filozofii przyrody i wtedy wydadzą się one zupełnie normalnym zjawiskiem. Człowiek jest mikrokosmosem i odnajdujemy w nim odbicie wszystkich relacji i patologii, które mają miejsce w rodzinie, przejawiają się one w dobrym lub złym funkcjonowaniu serca, nerek czy też wątroby. Na poziomie jednostki uczucia płyną w tych samych kierunkach, co w całym systemie, a blokady w przepływach odpowiadają miejscom na mapie układu, w któ-

rych relacje rodzinne są zamknięte. Jeśli w systemie ruch przebiega w obiegu wyczerpującym, to cykl ten ujawnia się również w organizmie poszczególnych członków rodziny. Na poziomie jednostki możemy więc odnaleźć całą mapę jej układu rodzinnego i informacje, w jaki sposób on działa. Toteż na Konstelacjach ustawiamy nie ciocię i mamę i innych krewnych, ale skutki ich zachowań utrwalone i zapisane w naszym ciele, czyli ustawiamy samych siebie. Intuicyjnie doskonale wiemy, co i gdzie nas boli z powodu konfliktu z ojcem lub matką, odczuwamy też, jak funkcjonują wujek, ciotka, brat, siostra, babcia, prababcia czy inny przodek, który niegdyś dopuścił się jakiegoś niegodnego czynu, a my niesiemy jego przewinienia czy też nieszczęście z miłości do rodziny i do przodków. Na własnym poziomie możemy zmieniać relacje rodzinne i je naprawiać. Taki sposób widzenia Konstelacji wydaje się konieczny, bo przecież nie wolno manipulować innymi ludźmi i „rozstawiać” ich po kątach według własnego uznania. Jeśli jednak zmienimy relacje między mężem i żoną czy też między matką i dzieckiem w sobie, to w relacjach między realnymi krewnymi też mogą z czasem pojawić się zmiany. Każdy ma teoretycznie wolny wybór i może zrobić ze swoim życiem, co mu się żywnie podoba, ale trzeba przy okazji wiedzieć, że wpływamy na pozostałych uczestników systemu każdym ruchem i gestem i dla innych nasze poczynania nie są obojętne. Życie człowieka toczy się w określonych ramach między Ziemią i Niebem i płynie zgodnie z głównym nurtem rzeki energii w cyklu odżywczym, nazwanym przez Berta Hellingera pierwotną miłością rodziców do dzieci. W całej przyrodzie wszystko się zmienia zgodnie właśnie z tym cyklem, to potężna siła, która przemienia pory dnia i roku i pozwala żyć kolejnym pokoleniom. Rodzina to system naczyń połączonych, który dąży do zachowania i umacniania obiegu odżywczego. Osłabiamy ten kierunek ruchu, kiedy burzymy porządek w rodzinie i znow go wzmacniamy, naprawiając siebie i odnajdując właściwe miejsce w systemie. Wtedy osoba, która nie chce się podporządkować, nadal płynie pod prąd, zostaje albo

mocno poturbowana przez główny nurt rzeki, albo poddaje się i płynie z innymi w prawidłowym kierunku.

Ważne jest jednak, żebyśmy przede wszystkim sami odczuli moc energii pierwotnej miłości w sercu, w sobie. Ta energia i tak płynie w cyklu odżywczym, ale przeszkadzamy jej płynąć, odcinając się od rodziców i ich nie przyjmując. Nasza postawa nie jest zaś bez znaczenia dla innych osób, możemy bowiem pociągnąć je w złym kierunku i wtedy cały system pod wpływem destrukcyjnych działań ulegnie rozpadowi.

Według Berta Hellingera większość problemów i chorób ma swoje przyczyny w zaburzonych relacjach z rodzicami. Toteż na Ustawieniach najczęściej docieramy do tego źródła, stajemy twarzą w twarz przed ojcem i matką. Droga do nich bywa jednak bardzo trudna i bolesna, bo przecież na Konstelacje nie przychodzą osoby bez problemów, które mają poprawne układy rodzinne. Kiedy w czasie Konstelacji zostanie już ustawione wyjściowe pole rodziny, możemy zobaczyć dynamikę sytuacji i kierunek jej rozwoju i wtedy włącza się terapeuta prowadzący Ustawienia. Musi on być osobą nie tylko posiadającą ogromną wiedzę, ale również kimś o wyostrozonym zmyśle obserwacji, jego zadaniem jest bowiem ocena zdarzeń na podstawie mowy ciała uczestników zajęć. Każdy gest i ruch niesie za sobą ważną informację, którą terapeuta musi trafnie zinterpretować. Jeśli uczestnicy Ustawienia patrzą na przykład w jedno miejsce w ziemię, to znaczy, że brakuje tam zmarłego członka rodziny, który odgrywa w systemie ważną rolę, prowadzący poleca więc komuś położenie się w tym miejscu. Ktoś może też patrzeć w górę. Pewna kobieta ustawiała na przykład swoją chorobę, a ja byłam reprezentantem objawów jej dolegliwości. Utkwiłam wzrok w niebie widocznym przez okno w dachu i bujałam w obłokach, było mi z tym bardzo dobrze i czułam się lekko uwolniona od wszelkiej ziemskiej brzydoty. Doskonale znałam ten stan Ducha z własnego doświadczenia (uczestnicząc w cudzych Konstelacjach, dotykamy też swoich problemów) i wiedziałam, że objaw, który wyrażałam, może oznaczać sytu-

ację z zagrożeniem życia włącznie. Zbyt silny związek z Niebem, światem idei i brak zakorzenienia w życiu, brak związku z Ziemią, oznacza rozłączenie się, oddalenie od siebie Nieba i Ziemi, które tylko splecione razem tworzą życie. Toteż bujanie w obłokach może sygnalizować objaw śmiertelnej choroby, ale tylko w przypadku, kiedy występuje permanentnie. Chwilowe odloty w obłoki nie mają takich konsekwencji. Nie mogłam się powstrzymać i powiedziałam, że nie widzę w tej sytuacji żadnego związku z Ziemią, a kobieta ustawiająca swój problem powinna natychmiast udać się do kuchni i zacząć gotować. Jeśli odloty w Niebo należą do stałych obyczajów kobiety, to można zaobserwować, jak bardzo jest ona yang; „męskość” można dostrzec w jej rysach, postawie i ruchach. Cechy takie mogą się ujawnić u bardzo religijnej osoby. Sylwetce człowieka z nadmiarem yang, zarówno mężczyzny, jak i kobiety, odpowiada obraz równoramiennego, ostrokatnego trójkąta, którego wierzchołek styka się z ziemią, a podstawa znajduje się w górze. Na obraz tego typu składają się szczupłe nogi, małe stopy i rozbudowana górna część tułowia. Środek ciężkości trójkąta znajduje się w górze i całość sprawia wrażenie czegoś wielce niestabilnego, nie mamy wątpliwości, że trójkąt, który „stoi na głowie”, może łatwo się przewrócić. Sylwetce osoby zrównoważonej i dobrze zakorzenionej w ziemi odpowiada trójkąt, który spoczywa swoją podstawą na ziemi. Postawa z nadmiernie rozbudowanym yang wcale nie świadczy o rozwiniętym i bogatym życiu duchowym, najczęściej łączy się z brakiem równowagi emocjonalnej. Trzeba pamiętać, że emocje yang charakteryzują się silnym ruchem w górę. Jeśli są to na przykład częste wybuchy gniewu, to na pewno nie sprzyjają one zachowaniu równowagi, a nadmierna wesołość może całkowicie pozbawić nas energii w sytuacji, w której poddajemy się nieustannemu ruchowi na zewnątrz. Lubimy emocje i zachowania yang, ale w warunkach ziemskich warto dbać o zrównoważone relacje z Niebem i Ziemią. Brak kontaktu z Ziemią, oderwanie się od korzeni, grozi w najlepszym przypadku bardzo bolesnym upadkiem.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl

Pierwsza na rynku analiza relacji międzyludzkich w oparciu o chińską filozofię przyrody i Księgę Przemian.

Autorka już od kilkunastu lat zgłębia zasady chińskiej filozofii przyrody i żyje według nich. W oparciu o jedno z najwspanialszych osiągnięć myśli ludzkiej – Księgę Przemian, zwanej Księgą Yi Jing – analizuje przypadki zaburzonych relacji i przedstawia sposoby ich naprawy.

Czy wiesz, że przyczyną toksycznych związków mogą być emocje? Według chińskiej filozofii przyrody to właśnie one determinują nasze działanie i postępowanie, a przez to wpływają na wszelkie relacje i są przyczyną ich zaburzeń. Jeśli czujesz, że związki, w których żyjesz: rodzinne, partnerskie czy damsko-męskie, nie są tak naprawdę szczęśliwe, sposobu na ich poprawę poszukaj w naukach chińskich Mistrzów.

Autorka pod kątem ich wiedzy przeanalizowała Ustawienia Rodzinne Hellingera, które mają wiele odniesień do Księgi Przemian. Swoje badania nad harmonią w relacjach międzyludzkich poszerzyła również o wnioski z badania aury czy kolorów czakramów na Kole Barw.

**Warto skorzystać z dawnych, sprawdzonych metod,
by przywrócić równowagę i zbudować zdrowe relacje.**

POLECAMY:



PATRONATY MEDIALNE:



Cena: 34,30 zł

ISBN 978-83-7377-439-1



9 788373 774391